

---

# Orzeczenie z 19 maja 1962 r. (WKD 72)

---

Palestra 49/3-4(555-556), 184-186

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wysokie stanowisko autora podkreśla wagę tego artykułu, w którym autor – na tle nowej ustawy o adwokaturze – snuje swe rozważania na temat znaczenia udziału adwokatury w funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości.

Oto jak autor charakteryzuje m.in. tę ustawę:

Jest to wielkiej wagi wydarzenie w dziejach radzieckiej adwokatury i organów wymiaru sprawiedliwości.

Nowe Prawo o adwokaturze RSFRR różni się w sposób bardzo korzystny od Prawa z 1939 r., uchwalonego przez Radę Komisarzy Ludowych ZSRR, przede wszystkim tym, że znacznie rozszerza uprawnienia adwokatów, ustala dobrowolny charakter zrzeszania się osób poświęcających się działalności adwokackiej oraz określa cele, dla których tworzone są kolegia adwokatów.

Art. 1 Prawa głosi, że kolegia adwokatów są powołane do realizowania obrony w czasie śledztwa pierwiastkowego i przed sądem, do reprezentowania stron w sprawach cywilnych w sądzie i arbitrażu, jak również do udzielania pomocy prawnej obywatelom, przedsiębiorstwom, instytucjom, organizacjom i kolchozom w RSFRR.

Oddzielnie zostało podkreślone, że adwokaci powołani są do współdziałania w ochronie praw i prawnych interesów obywateli, przedsiębiorstw, instytucji, organizacji i kolchozów, do przestrzegania i umocnienia praworządności socjalistycznej oraz do realizowania wymiaru sprawiedliwości (art. 2).

Z przytoczonych przepisów Prawa o adwokaturze wynika, że adwokat radziecki jest nie tylko obrońcą, lecz zarazem działaczem społecznym, nie tylko broni swego klienta, lecz i współdziała w realizowaniu wymiaru sprawiedliwości. Stosownie do Prawa z 25 lipca 1962 roku prezydium kolegów adwokatów obowiązane są badać – na podstawie posiadanych przez kolegia materiałów – przyczyny przestępnych działań i naruszeń praworządności oraz składać odpowiednie wnioski organizacjom państwowym i społecznym. Te nowe, niezmiernie ważne funkcje adwokatury radzieckiej potęgują jej rolę w walce o likwidację przestępczości, o dalsze umocnienie praworządności i jednocześnie sprzyjają zbliżeniu jej do organów państwowych, które prowadzą walkę z przestępczością w kraju.

Należy bez ogródek powiedzieć, że dotychczas nie ma zgodności w działaniach organów powołanych do prowadzenia walki z przestępczością, co obniża w sposób istotny efektywność ich wysiłków. W walce z przestępczością, w badaniu przyczyn i warunków, które ją powodują, potrzebne są wspólne wysiłki, jednolity, zharmonizowany plan pracy organów sądowych, prokuratury, milicji i adwokatury. (...)



Orzecznictwo  
Wyższej Komisji Dyscyplinarnej

### **Orzeczenie z 19 maja 1962 r. (WKD 72/62)**

Użyty przez adwokata na rozprawie sądowej zwrot pod adresem kolegi, że wywody jego są bez sensu, godzi w zasady koleżeństwa obowiązującego w stosunkach wzajemnych między członkami palestry i powinno spotkać się z represją dyscyplinarną.

Dnia 19 maja 1962 r. Wyższa Komisja Dyscyplinarna dla spraw adwokatów, po rozpoznaniu sprawy dyscyplinarnej adw. X z odwołań Rzecznika Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w A oraz pokrzywdzonej adw. Y od orzeczenia Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej w A z 17 lutego 1962 r. (K.D. 41/61),

orzekła:

zaskarżone orzeczenie uchylić, uznać adw. X za winnego czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia i za czyn ten wymierzyć mu karę upomnienia (...).

Uzasadnienie

Akt oskarżenia zarzucał adw. X, że w dniu 13 lipca 1961 r. w K. na rozprawie przed Sądem Powiatowym postąpił w sposób niezgodny z zasadami godności zawodu adwokackiego, występując bowiem w sprawie Kp 134/61, przerwał wywody obrońcy oskarżonego, adwokatowi Y, wypowiadając słowa, że wygłaszanie przemówienia końcowego przed przeprowadzeniem rozprawy jest bez sensu.

Wojewódzka Komisja Dyscyplinarna Izby Adwokackiej w A orzeczeniem z 17 lutego 1962 r. uniewinniła obwinionego, wychodząc z założenia, że adw. X nie miał zamiaru obrażać adw. Y przez oświadczenie przed sądem, że jej wywody „nie mają sensu, czy też są bez sensu”, lecz będąc chory w tym dniu dążył jedynie do szybkiego zakończenia rozprawy.

Od tego orzeczenia odwołał się Rzecznik Dyscyplinarny Rady Adwokackiej w A i domagał się uchylecia zaskarżonego orzeczenia, uznania obwinionego za winnego zarzucanego mu czynu i wymierzenia mu stosowanej kary, twierdząc, że użyty przez adw. X zwrot pod adresem adw. Y poniżał jej godność osobistą. Odwołanie wniosła również pokrzywdzona, domagając się bądź uchylecia orzeczenia i wymierzenia kary dyscyplinarnej obwinionemu, bądź też uchylecia orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Wojewódzkiej Komisji.

Obwiniony wniósł odpowiedź na odwołanie z 14 maja 1962 r., do której załączył zaświadczenie kierownika Zespołu Adwokackiego Nr ... w K. z 5 maja 1962 r. stwierdzające, że obwiniony jest nadzwyczaj koleżeński, uprzejmy i uczynny w stosunku do innych kolegów adwokatów. W konkluzji swej odpowiedzi adw. X wnosi o utrzymanie w mocy zaskarżonego orzeczenia.

Na rozprawie w dniu 19 maja 1962 r. przed Wyższą Komisją Dyscyplinarną Rzecznik Dyscyplinarny NRA popierał odwołanie Rzecznika Rady Adwokackiej, pokrzywdzona zaś załączyła urzędowy częściowy odpis protokołu rozprawy Sądu Powiatowego w K. z 13 lipca 1961 r. stwierdzający, że inkryminowane obwinionemu słowa brzmiały „(...) gdyż wygłaszanie tego przed przeprowadzeniem rozprawy jest bez sensu”, oraz popierała swe odwołanie. Obwiniony wnosił o utrzymanie w mocy orzeczenia uniewinniającego go.

Wyższa Komisja Dyscyplinarna zważyła, co następuje:

Stan faktyczny dotyczący przebiegu rozprawy przed Sądem Powiatowym w K. w dniu 13 lipca 1961 r. w sprawie Kp 134/61 jest między stronami bezsporny, co wyłącza potrzebę przekazywania sprawy do ponownego rozpoznania. Jedynym pytaniem, na które należy dać odpowiedź, jest to, czy użycie przez obwinionego adw. X pod adresem koleżanki adw. Y na rozprawie sądowej zwrotu, że wywody tej ostatniej w danym momencie postępowania sądowego są „bez sensu”, należy z punktu widzenia zasad koleżeńskości uznać za niewłaściwe czy też za normalny tok polemiki pomiędzy adwokatami reprezentującymi przeciwstawne interesy przed sądem.

Zastanawiając się nad tym zagadnieniem, Wyższa Komisja Dyscyplinarna uznała za trafne stanowisko Rzecznika Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w A oraz pokrzywdzonej adw. Y, że zwrot użyty pod adresem poszkodowanej przez obwinionego jest obiektywnie obraźliwy i nie może on być traktowany przez władze korporacyjne jako zwrot pozbawiony cech przewinienia dyscyplinarnego.

Dobre obyczaje, utrzymanie koleżeństwa wśród adwokatów oraz utrzymanie na właściwym poziomie polemik pomiędzy adwokatami-przeciwnikami przed sądami wymagają napiętnowania użycia obraźliwych słów przez adwokata pod adresem kolegi-przeciwnika.

Adwokat, jeśli nawet słusznie zauważy, że jego przeciwnik popełnił jakikolwiek błąd procesowy, może zawsze wytknąć to przed sądem, lecz w takiej formie, która przeciwnika nie poniża. W przeciwnym razie uchybia on godności zawodowej i powinien ponieść odpowiedzialność dyscyplinarną.

Ponadto Wyższa Komisja Dyscyplinarna nie mogła pominąć, że jest to nie pierwszy wypadek nieporozumień pomiędzy adw. X a adw. Y, że za podobny czyn w stosunku do adw. Y obwiniony był już raz karany upomnieniem na mocy orzeczenia Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej w A, zatwierdzonego przez Wyższą Komisję Dyscyplinarną w dniu 15 lipca 1961 r. w sprawie WKD 95/61, oraz że adw. X jest znacznie starszy wiekiem i stażem adwokackim od adw. Y, której był patronem, co tym bardziej nakłada na niego obowiązek moralny do zlikwidowania wszelkich nieporozumień pomiędzy nimi, a przede wszystkim – unikania tego, by stwarzać nowe zadrażnienia i poniżać godność swej byłej aplikantki.

Z tych zasad orzeczono jak w sentencji.



Przegląd Wydawnictw Prawniczych

**S. Salmonowicz, J. Szwaja, S. Waltoś**  
***Pitaval krakowski***  
**Wyd. Prawn. Warszawa 1962 r., s. 324**

Niewysokiego mniemania o polskim wymiarze sprawiedliwości był Paweł Woronicz, kiedy pisał u schyłku XVIII wieku, że „Themis gdzieś w obce strony miecz poniosła (...)”. Pewien zaś wybitny prawnik osiemnastowieczny, wspominając surowe sądownictwo miejskie w Polsce, stwierdzał, że „cudzoziemcy w naszym kraju częściej postrzegają surową szubienicę niż most porządny (...)”. W taki oto sposób rozpoczynają autorzy kolejnego polskiego Pitavala swoją książkę.

„Pitaval krakowski”, jak wszystkie pitavale, jest zbiorem spraw kryminalnych, w tym wypadku krakowskich, to jest tych spraw, które rozegrały się w tym mieście i były w zasadzie rozpoznawane przez sądy krakowskie. Pitavale to zbiory procesów kryminalnych, dlatego też autorzy nie zamieścili w swym zbiorze opisu głośnych i ciekawych krakowskich procesów politycznych.

Ramy czasowe omawianego tu Pitavala są szerokie. Obejmuje on okres od najwcześniejszych znanych procesów do roku 1914. Okres bowiem po roku 1914 autorzy uważają za zbyt jeszcze świeży, by nadawał się do tego typu opracowania. Poza tym autorzy chcieli nadać swemu opracowaniu odrębny charakter, który by odróżniał książkę od innych lic-